Nr. 224. w Piątek dnia 25. Września 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Poznańs.

Frankfurt nad Menem, 24 Września. — Walne zgromadzenie towarzystwa niemieckich katolików przyjęło cały szereg rezolucyi osnowy uastępującej: 1) ponowne żądanie równych praw i równych wolności dla wszystkich wyznań. 2) wezwanie do potępienia fanatyzmu używającego w umiejętnościach i prasie broni kłamstwa i oszczerstwa przeciw katolickiemu kościołowi. 3) zważywszy na krzyczącą niesprawiedliwość, z jaką wystąpiono w niemieckich izbach, a niedawno w drugiej izbie w Darmsztadzie przeciw wolności sumienia katolików i dobrze nabytym prawom kościoła, oświadcza walne zgromadzenie, że jest obowiązkiem wszystkich katolików wszelkiemi środkami występować przeciw prawom, które wstrzymują wolność kościoła i zupełny rozwój życia kościelnego. 4) wyznanie, że władza kościelna przez Boga postanowiona ma prawo i obowiązek oceniania usiłowań umiejętności, o ile wchodzi w prawdy religijne, w miarę objawienia boskiego. 5) walne zgromadzenie protestuje w interesie religii i ze względu na dobro ludu niemieckiego, przeciw usiłowaniu rozdzielenia szkoły od kościoła. Domaga się dla kościoła prawa zakładania szkół, dla rodzin, wolności katolickiej nauki. W każdem rozporządzeniu sprzeciwiającem się celowi katolickiej szkoły upatruje krzyczące pogwałcenie zasady sprawiedliwości, która jest podstawą państwa. 6) oświadczenie przeciw okrucieństwom, jakich się w Polsce rosyjskiej dopuszcza tak rząd rosyjski jak stronnictwo rewolucyjne. 7) odnowienie protestacyj przeciw wszelkiemu ograniczeniu władzy świeckiej papieża i prożba, aby w zbieraniu świętopietrza nie ustawano.

Berlin, 25. Września. — Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowego prokuratora Winterfelda w Prenzlau, landratem w powiecie Prenzlau, obwodzie poczdamskim.

Berlin, 24. Września. — Nordd. Allg. Ztg poczytuje podania elberfeldskiej gazety, jako pierwotne wybory odbędą się w dniu 21, wybory do izby deputowanych w dn. 29. Października, a sejm zagajony zostanie w pierwszych dniach Listopada, za zupełnie uzasadnione.

— Kreuz Ztg pisze: dotąd płacił rząd koszta na zastępców urzędników a mianowicie za sędziów, którzy przyjmowali mandaty na deputowanych, tak że im rząd trzykrotnie płacił, raz pensyą jako sędziom, powtórnie dyety jako deputowanym i nadto koszta zastępstwa. Odtąd, jak mówią, rząd nie będzie płacić zastępców, ale każdy urzędnik wybrany na deputowanego, skoro chce zasiadać w izbie deputowanych, ma sam opędzić zastępstwo, podobnie jak duchowni, lekarze, dziedzice, kupcy itd.

— W ministerstwie oświecenia pracują nad nowem prawem nauczania.

— Börs. und Hand. Ztg. donosi, że jen. Murawiew (syn) przybędzie w przyszłym tygodniu do Berlina, na leczenie siebie przez tamecznych lekarzy.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 22. Września. — Piszą do gazety wrocławskiej: przy rabowaniu domów Zamoyskiego wstyd ogarnął niektórych oficerów. Inni jednak dzielili się z żołnierstwem łupami, tak samo, jak u św. Krzyża, gdzie groby bogatsze odbijali i sygnety nieboszczykom zdejmowali z palcy opadłych z ciała, antaby odbijali od trumien i zbezcześcili kościół, tak że duchowni wedle przepisów kościoła, byli przymuszeni kościół przez Moskwę zbezczeszczony zamknąć.

— Wczoraj nadszedł rozkaz od Berga, aby kupcy wynosili się natychmiast z kramów w pałacu Zamoyskiego znajdujących się. Ponieważ to musiało się odbyć w jednym dniu, przeto wiele szkody ponieśli kupcy. Jak się zdaje poznali się dopiero po niewczasie Moskale na swojem głupstwie, kiedy dopiero teraz widzą, iż złupieni z ich rozkazu przez wojsko ludzie byli zupełnie niewinni, każą więc podawać mieszkańcom z domów Zamoyskiego szkody poniesione, które znów chcą rozłożyć na miasto. Będą znowu dla Moskali nowe obrywcze. Moskale rozsiewają po mieście, aby pokryć swoje łupieztwa w grobach u św. Krzyża, że z grobów tych szły kryte kurytarze do piwnic domów Zamoyskiego i że w nich znajdowały się drukarnie tajemne, gdzie wiele osób schwytano. W nocy z soboty na niedzielę wywieźli Moskale z cytadeli na Syberyą 30 osób, o których wiadomo, że im nic niedowiedziono. Między tymi było 4 żydów. Szef komisyi oświecenia Krzywicki złożył swe urzędowanie, a w miejsce jego zamianowano starego Leona Dembowskiego.

Warszawa, 23. Wrześn. — (Warszawski oberpolicmajster). Dokonane w ostatnich czasach zamachy i morderstwa przeświadczyły, iż tak właściciele domów jak i mieszkańcy tutejsi nietylko uchylają się od przyjścia w pomoc władzy do ujęcia przestępców, ale nawet ułatwiają im ucieczkę lub ochraniają ich od poszukiwań policyi. Z wyraźnego zatem rozkazu władzy wyższej, podaję do wiadomości publicznej: 1) że w razie zamordowania lub zamachu na życie kogokolwiekbądź na ulicy, jeźli morderca nie będzie pojmany, ci którzyby byli świadkami takiego wypadku i nieudzielili możliwej pomocy do schwytania zbrodniarza, poczytani będą za współwinnych i jako tacy karani według całej surowości praw stanu wojennego; 2) jeżeli przestępca po dokonaniu morderstwa, lub zamachu na życie kogokolwiekbądź, schroni się w jakim domu i tam zatrzymanym nie zostanie przez właściciela i mieszkańców, to dom taki niezwłocznie zajęty zostanie, bez żadnego wynagrodzenia, na pomieszczenie wojskowych stopni, mieszkańcy zaś z niego wyrugowani będą; 3) w razie zamordowania lub zamachu na życie kogokolwiekbądź w domu lub na podwórzu tegoż, jeżeli sprawca zbrodni przez właściciela i mieszkańców domu ujętym i wydanym nie zostanie, to tak właściciel jak i mieszkańcy ulegną odpowiedzialności według całej surowości praw wojennych, dom zaś wraz z tem wszystkiem co się w nim znajdować będzie, oddanym zostanie do rozporządzenia władzy wojskowej; 4) tejże samej odpowiedzialności ulegną właściciel domu i mieszkańcy, jeżeli dokonanem zostanie z jakiegokolwiek domu morderstwo lub zamach, czy to przez wystrzał czy też innym jakimkolwiek sposobem.

Warszawa, 22 Września 1863. Jenerałmajor Lewszyn.

— (Warszawski oberpolicmajster). Z rozkazu władzy wyższej, od 23 Września, z powodu wcześniejszych wieczorów, osoby znajdujące się na ulicy, obowiązane są mieć latarki zapalone od godziny 7mej do 10ej w nocy. Wychodzenie zaś z domu po godzinie 10tej w nocy, zostaje zabronione. Warszawa, 22 Września 1863. Jenerałmajor Lewszyn.

Francya.

Paryż, 22. Września. — Monitor wydrukował dziś pismo rządu narodowego polskiego z d. 15 Sierpnia, przesłane do jeneralnego swego ajenta księcia Władysława Czartoryskiego w Paryżu. Obszerne to pismo zawiera 8 kolumn w Monitorze i jest dobitną odpowiedzią na moskiewskie wywody i gospodarowanie w Polsce. Manifestacya ta Monitorowa wielkie sprawiła wrażenie, zwłaszcza że nastąpiła wskutek rozkazu Napoleona z Biarritzu, tak że pan Drouyn de Lhuys, równie jak poseł rosyjski Budberg zaskoczeni zostali tą niespodzianką. Z tego powodu natychmiast udał się Budberg do p. Drouyn de Lhuys, dla dowiedzenia się co to znaczy ta manifestacya na rzecz polską. Wszystkie dzienniki paryskie przypisują wielką wagę do tego kroku. Temps i Patrie upatrują w tem moralne uznanie rządu narodowego polskiego, za którem wkrótce nastąpić musi uznanie powstania za stronę prowadzącą wojnę. Rząd francuski przyjmuje niejako przez ogłoszenie tego aktu rządu narodowego polskiego, dowodzenia i zasady tego dokumentu warszawskiego za swoje i tylko w tym duchu dalej działać może. Giełda bardzo się zaniepokoiła tym wypadkiem i kursa spadły.

— W Paryżu odebrano wiadomości z Rzymu potwierdzające zupełnie doniesienia naszego korespondenta rzymskiego, umieszczone wyżej. Druga procesya na intencyę Polski wspanialszą jeszcze była jak pierwsza. Baron Bach poseł austryacki wróciwszy z Albano, udał się na nią w galowej karecie. Papież, którego nie oczekiwano, przybył niespodziewianie do S. Maria Maggiore, gdzie spotkał procesyę Polaków, którzy śpiewali w języku narodowym. Ojciec Swięty dawał im oznaki współczucia.

Anglia.

Dnia 17. t. m. odbył się w Brighton wielki meeting na rzecz Polski: żądał on uznania Polski za stronę wojującą. W ogóle, myśl ta coraz

silniej jest popieraną w Anglii, a i dzienniki francuskie prawie wszystkie kończą tą zwrotką wszystkie artykuły o Polsce.

Austrya.

Wiedeń, 17. Września. — Już po oddaniu listu mego na pocztę dowiedziałem się wczoraj, że komisya obradująca nad raportem w sprawie posła Rogawskiego, prawie jednomyślnie miała być tego zdania, że nie było gorącego uczynku; nie wchodząc zatem w dalszą istotę czynu, miała proponować izbie uznanie aresztowania posła bez upoważnienia poprzedniego za nielegalne. Wprawdzie w środku posiedzenia udzielony jej został telegram przez sąd krajowy lwowski do prezydyum izby wysłany, w którym sąd zawiadamia prezesa, iż dekretem z 11. b. m. uznał w dowodach sobie złożonych zbrodnię zdrady stanu stosownie do § 58, a że Rogawski w tej zbrodni wziął udział. Sąd przeto żąda pozwolenia od izby utrzymania aresztu Rogawskiego przez czas kadencyi.

Był to telegram donoszący okoliczność, o której na przeszłem posiedzeniu wzmiankował już minister sprawiedliwości p. Hein. Komisya atoli nie uznała się kompetentną do wzięcia tego telegramu pod rozwagę, albowiem izba inne jej była założyła zadanie. W rzeczy samej, telegram zmieniał sprawę: nie szło już wcale o gorący uczynek, który jedynie ulegalizować mógł aresztowanie posła bez pozwolenia, ale chodziło o pozwolenie utrzymania go w areszcie jako oskarzonego nie o zakłócenie bezpieczeństwa publicznego na mocy § 66, lecz o zbrodnię stanu (Hochverrath) na mocy § 58. Należało więc izbie wyrokować o tym nowym obrocie rzeczy sprowadzonym przez rzeczony telegram.

Z wielką też ciekawością wyglądała publiczność dzisiejszego posiedzenia, i nie zawiodła się; dyskusya bowiem więcej niż kiedy przedstawiła zajęcia. Trybuny przepełnione były jak pierwszą razą, a jaki brały udział, widać to było najlepiej po niechęci, z jaką publiczność opuszczała swe miejsca, gdy później posiedzenie na żądanie prezesa stało się tajemnem.

O godzinie w pół do 11ej odczytano protokół. Na krzesłach ministeryalnych siedzieli pp. Schmerling, Lasser, Mecsery i Hein. Po kilku obojętnych notyfikacyach p. prezes oświadczył: iż w sprawie posła Rogawskiego będącej na porządku dziennym otrzymał telegram, i takowy odczytał. Osnowę jego już wyżej wypisałem, kończy się on zaś wyrazami: »Objaśnienie sprawy piśmienne później nastąpi.« Prezes powiedział, iż odebrawszy ten telegram, wysłał natychmiast inny do sądu lwowskiego z zapytaniem: kiedy mogą nadejść zapowiedziane papiery. Odpowiedziano, że wysłane zostaną dzisiejszym rannym pociągiem, przeto jutro w Wiedniu być mogą. Ciągnął więc dalej prezes, iż stawia wniosek, aby izba sprawę przez telegram podniesioną przydzieliła już wyznaczonej komisyi, która później odebrawszy zapowiedziane dokumenta, będzie mogła izbie razem z całej sprawy względem posła Rogawskiego zdać raport.

Zwracam uwagę waszą na ten wniosek; pośpiech bowiem z jakim był postawiony, wywarł wielki wpływ na dalszy obrot dyskusyi. Izba spostrzegła się, że to wniosek rządowy, który gdyby został przyjęty, przerzuciłby odrazu sprawę całą na pole telegramu, i któryby ten skutek miał, że już nie ma po co słuchać dzisiaj raportu komisyi o legalności lub nielegalności aresztowania. Postawienie więc tego wniosku przez prezesa, bez dania czasu do namysłu izbie, usposobiło ją od razu nieprzychylnie, obudziło nieufność, dając niejako pozór manewru parlamentarskiego. Największą zręcznością w praktyce parlamentarnej jest zawsze jak najgłębsze ukrywanie tego, co się pragnie otrzymać.

Jakoż nie dał poseł Zyblikiewicz czasu p. prezesowi zapytać się izby, a raczej, jak to zwykł czynić, powiedzieć: że jeżeli izba nic przeciw temu nie ma, to prosi o powstanie członków; a tak nie chcąc dopuścić, aby sprawa Rogawskiego z dzisiejszego porządku dziennego zepchniętą została, zażądał glosu, i oświadczył: że telegram może być tylko podany do wiadomości izby; że nie powinien być przydzielony komisyi, co może nastąpić dopiero po nadejściu papierów; że ów telegram nie powinien przerywać postępowania izby, albowiem w niem chodzi tylko o pozwolenie, a nie ma mowy o gorącym uczynku, który jedynie może legalizować aresztowanie; że właśnie o tem miała składać raport komisya, któryby zapewne izba rada bardzo usłyszeć i dowiedzieć się, jak to sąd lwowski nakazać mógł aresztowanie d. 5. b. m. na gorącym uczynku.

Prezes zastrzegłszy, że w jego wniosku nie było mowy o raporcie komisyi już sporządzonym, dał głos p. Waserowi, przewodniczącemu w komisyi, który oświadczył: że gdy komisya miała zadanie przedłożyć izbie sprawę na podstawie, na jakiej była jej podana na przeszłem posiedzeniu, to nie czuła się prawomocną do rozbierania podstawy na jakiej ją stawiał telegram, chociaż jej był udzielony jeszcze wczoraj; że izba może albo przydzielić tę sprawę komisyi albo inaczej sobie postąpić i czekać, dopóki sąd lwowski nie nadeśle dokumentów.

Poseł Zyblikiewicz powtórzył wtedy swój wniosek, aby izba tylko do wiadomości wzięła telegram sądu lwowskiego i powstrzymała się od decyzyi w tej mierze aż do nadejścia dokumentów. Na żądanie prezesa podał go na piśmie, równie jak p. Aichenegg, który znów żądał przydzielenia sprawy istniejącej już komisyi zaniechania raportu dzisiaj, a nadto, aby ta stosownie do objaśnień jakie nadejdą, jak najspiesznie izbie przedłożyła sprawozdanie co do pozwolenia żądanego przez sąd lwowski.

Przeciw temu wystąpił Dr. Demel z wnioskiem, aby izba wysłuchała dzisiaj raportu komisyi o aresztowaniu Rogawskiego, nie oglądając się na to, coby dalej mogło nastąpić, bo to jest istotny obowiązek izby i tego wymaga po niej jej godność i bezpieczeństwo.

Wszystkie cztery wnioski otrzymały dostateczne poparcie. Dyskusyę rozpoczął świetnie deputowany Berger. Wzięli w niej udział deputowani Rechbauer, Mühlfeld, Brinz, Giskra, pierwsi więc mowcy wiedeńskiego parlamentu. Nie mogę głosów ich wymownych powtarzać, dacie je pewnie ze stenografów, cała bowiem ta dyskusya była niesłychanie zajmującą. Wszyscy ujmowali się za prawem nietykalności posła i popierali wniosek Demela. Jeden tylko p. Aichenegg popierając swój wniosek w tem upatrywał godność izby, aby się nieskompromitowała, bo mógłby zajść taki przypadek, żeby jednego dnia kazała uwolnić Rogawskiego a drugiego pozwoliłaby go uwięzić. Nie spostrzegł się mówca, iż w zapale powiedział: »nie chciałbym o godzinę nikomu aresztu przedłużać!« Również niefortunny był argument pana Aichenegga, że wypuszczenie na wolność Rogawskiego, podniosłoby agitacyę w Galicyi. Pięknie na argument ten odpowiedział deput. Giskra: że godność izby wymaga, aby w każdej chwili tak działała, jak to jej wskazuje powinność; jeżeli należy uwolnić Rogawskiego dzisiaj, niechaj uczyni to izba nie oglądając się, jak jej jutro postąpić wypadnie. Co do agitacyi w Galicyi, chociażby nawet była, to nie sądzi, aby oświadczenie izby, że sąd lwowski nielegalnie Rogawskiego przyaresztował, miało ją powiększyć, bo sprawiedliwość nigdy nie obraca się na złe.

W ogóle Izba przez swych najpierwszych mówców dzielnie broniła swej godności i praw. Co do prawa nietykalności posła, była tego zdania wbrew ministrowi sprawiedliwości, że ona jest sędzią nie winy ale faktu, a zatem gorącego uczynku, że gdyby nie miała przywileju rozstrzygnięcia stanowczego w tej mierze, prawo o nietykalności posłów byłoby niczem. W jednem przemówieniu swem minister sprawiedliwości, a wszystkie mu się niepowiodły, rzekł, że izba stawia się po nad sąd; na co odparł dep. Schindler, uchodzący za ministeryalnego członka izby, że p. minister w takim razie stawia się po nad prawo. Z deputowanym p. Brosche, który popierał wniosek p. Demela, a to tem więcej, iż jak się żartobliwie wyraził, poseł Rogawski mógłby i sześć tygodni siedzieć zamknięty, a »sąd lwowski mógłby ciągle nam telegramy nowe posyłać« p. minister rozpoczął walkę, która niewypadła na jego korzyść. Chciał on widzieć w tych wyrazach podejrzenie rzucone na sąd lwowski i na całe sądownictwo austryackie i oświadczył, że podobne podejrzenia niepowinny się nigdy w parlamencie austryackim objawiać, bo uwłaczają godności izby. P. Brosche jak najwyraźniej odrzucił to podejrzenie od siebie, a prezes izby oświadczył, że niemógł dopatrzeć się rzuconego podejrzenia w pomienionych wyrazach; boby na takowe nigdy nie zezwolił i do porządku mówcę przywołał; dep. Giskra rzekł zaś kończąc swą mowę, że nie jest powołaniem ministra sprawiedliwości uczyć izbę, co się zgadza z jej godnością.

Nie słyszałem jeszcze nigdy w izbie niższej głosów tak stanowczo i energicznie przeciw zdaniu ministra występujących jak w dzisiejszej dyskusyi. Gdy p. minister żądał, aby izba uwzględniła telegram lwowski, dep. Brinz, niedawno orderem korony żelaznej przez Najj. Pana ozdobiony, rzekł kończąc mowę swoją, że gdyby izba raportu obecnego nie wysłuchała stosownie do wniosku Demela, przeniewierzyłaby się (untreu). Zakończył dyskusyę p. Demel, objaśniając swój wniosek: nie przesądza on w niczem wyroku izby, ani co do tego co obecnie uczyni, ani co na przyszłość, ale zdaje mu się, że dopiero po wysłuchaniu komisyi będzie izba mogła obradować, czy uwolni lub nie i kiedy Rogawskiego, czy ma czekać dokumentów, czy też przydzieli tę sprawę itd. I rzeczywiście nic on powiedzieć nie mógł, bo jak to już dep. Giskra był oznajmił, nikt nie wiedział w końcu z pewnością, jaki był raport w komisyi. Członkowie komisyi do takiej zobowiązali się tajemnicy, że nawet kolegom swym w kółkach poselskich szczegółów żadnych nie udzielili. Domyślano się się tylko ogólnego rezultatu i ten nawet dzienniki niektóre z rana podały, zwłaszcza Ostd. Post.

Po objaśnieniu p. Demela, przyłączył się do jego wniosku poseł Zyblikiewicz i cofnął swój wniosek. Izba odrzuciła wniosek prezesa i pana Aichenegga, za którym głosowali ministrowie Schmerling, Lasser, Hein i stronnictwo czysto rządowe. Utrzymał się więc wniosek pana Demela i prezes zaproponował, aby dalsze posiedzenie było tajemne.

Zabrał jeszcze raz głos p. Zyblikiewicz, żądając, aby wniosek komisyi był przynajmniej odczytany publicznie, jeżeli rozprawa ma być tajemna. Ale p. prezes oświadczył, że nawet do głosowania, czy propozycya jego ma być przyjętą, trybuny wypróżnione być winny. Z niechęcią ustąpiła publiczność i czekała na wypadek głosowania; co tem więcej dowodziło, gdy taki brała udział, iż nie można było wątpić, że cała reszta posiedzenia będzie przy drzwiach zamkniętych. Wczoraj wam pisałem o tem i zdanie moje wypowiedziałem.

W kwadrans przyszedł rozkaz opuszczenia nawet wschodów do trybun wiodących, co było oznaką, że izba uchwaliła tajne posiedzenie.

Co się dalej w izbie działo, odemnie dowiedzieć się nie możecie. Zdaje się, że rozprawy musiały być żywe i długie, bo dopiero przed godziną trzecią otwarto na nowo przystęp dla publiczności, zapraszając ją na dalsze posiedzenie; wszakże oprócz jednego dziennikarza w loży dziennikarskiej i oprócz stenografów nikt z publiczności, która tymczasem do domu się rozeszła, w izbie się nie pokazał. Po takiem więc otwarciu na nowo posiedzenia publicznego ogłosił prezes wniosek wydziału, którego p. Mühlfeld był sprawozdawcą i zapadłą nań uchwałę, to jest, że pan Rogawski ma być natychmiast puszczony na wolność, albowiem aresztowany był wbrew ustawie o nietykalności posłów. Cz.

Austrya.

Wiedeń, 21. Września. — Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godzinie $10^1/_2$ zrana, w obec zapełnionych ciekawą publicznością trybun i w przytomności pięciu ministrów którzy zajmowali swoje krzesła. Byli to pp. Schmerling, Lasser, Mescery, Burger i Hein. Poseł Rogawski, jakkolwiek jeszcze w sobotę do Wiednia przyjechał, nie znajdował się na posiedzeniu.

Po odczytaniu protokółu i udzieleniu sześciotygodniowego urlopu hr. Adamowi Potockiemu, prezes odczytał zawiadomienia i telegramy tyczące się uwolnienia posła Rogawskiego jakoto: telegram wysłany przez ministra do sądu lwowskiego, telegram sądu lwowskiego do sądu kra-

kowskiego, nakoniec telegram sądu krakowskiego donoszący, że stósownie do decyzyi Izby poseł Karol Rogawski dn. 17go b. m. o godzinie 9. wieczór na wolną nogę wypuszczony został. Dalej nastąpiły szczegóły o różnych w biegu będących obradach wydziałowych, potem wybór sekretarzy Izby, nakoniec prezes wezwał pp. kwestorow Izby, aby nakazali opuścić trybuny, albowiem przystąpi do porządku dziennego, i zawezwie komisyę do złożenia raportu w sprawie Rogawskiego, do której sąd lwowski nadesłał zapowiedziane objaśnienia. Takowe też komisyi do rozstrząśnienia przedłożone były. Posiedzenie Izby nastąpić miało tajemne.

Publiczność rozeszła się z domu, a sprawodawca Dr. Mühlfeld przystąpił do raportu. Sprawozdanie to jak i pierwsze pełnem było talentu. Rozbierał on sprawę pod względem prawa konstytucyjnego, czyli ustawy o nietykalności posłów, tudzież pod względem procedury karnej. Wszystko co się tyczy istoty sprawy i udzielonych dokumentów, powodów, dowodów itd., pozostaje oczywiście w zupełnej tajemnicy. Dowiedzieć się wszelako zdołałem, że szczególny nacisk położyła komisya na to: iż jakiebądź przyjąć zdanie, jakąkolwiek zasadę co do władzy, którą Izba posiada w wykonywaniu służącego jej prawa nietykalności posłów, skoro tylko zdanie swoje Izba opierać ma na dowodach, które obwiniają posła tak dalece, że sąd domaga się pozwolenia przyaresztowania go i wytoczenia mu procesu na mocy tych dokumentów, przeto Izba o tych dowodach merytorycznie oświadczyć się musi. Komisya więc nie widzi jak dotąd powodu wytoczenia procesu posłowi Rogawskiemu i proponuje Izbie, aby żądanego pozwolenia jak na teraz odmówiła.

Taka była konkluzya komisyi. Nastąpiła dość długa dyskusya a raczej rozbiór owej konkluzyi, którą popierali pp. Herbst, Berger i Kuranda. Rozprawy ściśle prawnej trzymały się strony, nie schodząc na polityczną drogę. Zboczył na nią chwilowo bar. Pratobevera, poprzednio minister sprawiedliwości, który jedynie przeciw konkluzyi występował, jako zbyt daleko w czynności sądowe wkraczającej, ale natychmiast z niej się cofnął; a p. Brolich, który także był przeciwnym konkluzyi, całkiem politycznej strony nie dotknął. Tak więc deputowani galicyjscy nie mieli powodu zabierania głosu.

Uderzającą też była, jak mówią różnica dzisiaj w stanowisku ministeryalnem od przeszłego posiedzenia. W całej dzisiejszej dyskusyi nie brali ministrowie udziału, i dopiero w końcu nader umiarkowanemi uwagami i bez żadnego nacisku wolne głosowanie Izbie zostawili.

Głosowanie to wypadło prawie jednomyślnie, z wyjątkiem mniej więcej dziesięciu członków, na stronę konkluzyi komisyi.

Wypadek odczytany był przy drzwich otwartych, lecz w obec już nie licznej publiczności, której część pomimo trzech godzinnego blisko czekania dotrwała. Prezes ogłosił uchwałę w tych słowach: Izba jak na teraz odmawia pozwolenia wytoczenia procesu posłowi Rogawskiemu Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Września. — Wrócił tu wczoraj z Hausvogtei w Berlinie kupiec tutejszy p. Oberfelt. Wypuszczono go tymczasowo za kaucyą. Wypuszczono także z tegoż więzienia berlińskiego kupca Rosenthala z Torunia i pana Szołdrskiego z średzkiego. Podobno ma być wypuszczony ale za kaucyą z więzienia były deputowany Niegolewski z względu na nadwątlone zdrowie jego.

— Onegdaj przed południem przyprowadzono tu pana Skokalskiego pod eskortą wojskową jako podejrzanego o zamierzone przejście do Polski i oddano go direktorstwu policyi.

Srem, 22. Września. — Posener Ztg pisze: w naszem mieście wielkie panuje dziś wzburzenie. W nocy o $2\frac{1}{2}$ godzinie zatrąbiono na alarm i obie kompanije stojące tu załogą wyruszyły. Powód był następujący: wczoraj późno w wieczór przybył žandarm z Dolska patrulujący do wsi Radzewa, półmili ztąd i tam u ekonoma zanocował. Po północy przybył na folwark tam oddział znaczny konnicy i żądał 20 szefli owsa i żywności, co też ekonom wydał, nie mogąc się oprzeć. Wysypano owies na ziemię, który konie jadły przy zapalonych latarniach. Žandarm przebudził się w skutek chałasu, pospieszył do stajni, osiodłał swego konia i chciał się wymknąć. aby dać tu znać, co się tam dzieje. Polscy ułani postrzegli go, przytrzymali tak długo, aż konie się ich najadły i napoiły. Potem mu zawiązano oczy, kazano wsieść na konia i tak z oddziałem polskim ruszył dalej, niewiedząc dokąd. Po godzinie jazdy zatrzymano się, odwiązano žandarmowi oczy i rozkazano wracać do domu, pokazawszy mu drogę. Potem cały hufiec ułanów polskich ruszył cwałem. Žandarm zaś uwiadomił o tem zdarzeniu landrata w Sremie.

Śrem, 19. Września. — We wtorek dnia 15. b. m. odbył naczelny prezes p. Horn naukową rewizyę we wszystkich klasach tutejszego pięcioklasowego progimnazyum. Kazał sobie przedstawić wszystkich członków grona nauczycielskiego. Obejrzał wszystkie lokale należące do progimnazyum i wypytywał się o liczebny stosunek młodzieży uczęszczającej do tutejszego progimnazyum, tak pod względem religii jak narodowości. Ile słyszeliśmy, wypadek rewizyi był zadawalniający. Obecnie uczęszcza przeszło 160 uczniów do naszego progimnazyum, z których piąta część jest uczniów protestanckiego wyznania, dwie trzecie jest uczniów katolickich, a reszta starozakonnych. Po południu tegoż samego dnia obejrzał p. Horn tutejsze gmachy rządowe, oba kościoły, katolicki i protestancki i kazał sobie przedstawić tutejszych urzędników administracyjnych i magistrackich.

W poniedziałek d. 14. b. m. przed południem odbył oddział wojska ze Śremu wysłany, bardzo ścisłą rewizyę tak na probostwie u księdza Ostrowicza, jako też w dworze u pana Kęszyckiego. W mieszkaniu ks. Ostrowicza wszystkie zakątki jak najszczelniej przetrząśnięto. Księdza Ostrowicza, wybierającego się właśnie ze mszą do kościoła, nie puszczono z własnego pomieszkania inaczej, jak pod eskortą żołnierza. Również szczelną rewizyą odbyto we dworze u p. Kęszyckiego. Wszelako rewizya nie wydała nic podejrzanego ani też zakazanego. Mimo to, jak słyszeliśmy, ma pozostać oddział wojska przez dłuższy czas na załodze w Błociszewie. Bolesława Trąpczyńskiego ze Środy i Molińskiego z Błażejewa, których, jak o tem donieślimy, aresztowano wjeżdżających bryczką do Książa dnia 23. p. m., dotąd z tutejszego więzienia nie wypuszczono. Przyszedł bowiem piśmienny rozkaz z Berlina od radzcy kamergerichtu p. Krügera, ażeby obu młodzieńców, jako podejrzanych o zamierzenie czynu przygotowującego zbrodnię stanu, na mocy §. 66. kodeksu karnego i nadal w więzieniu zatrzymać, celem wyprowadzenia z nich śledztwa. W tym celu przesłuchiwano już p. Feliksa Plucińskiego z Jawór, u którego młodzi ci ludzie w gościnie bawili.

Członków Towarzystwa ś. Wincentego à Paulo, istniejącego w naszem mieście już od lat kilkunastu, którego celem wspieranie ubogich i chorych, zadenuncyowano przed kilku tygodniami piśmiennie i bezimiennie, iż na tygodniowych posiedzeniach, co niedzielę w klasztorze pofranciszkańskim odbywanych, czytają dzieła polityczne i trudnią się w ogóle polityką. W skutek tej bezimiennej i jak najfałszywszej denuncyacyi wezwał tutejszy urząd ziemiański pisarza tegoż towarzystwa, p. Seweryna Wędzickiego, na termin, na którym tenże przedłożył znane powszechnie statuta tegoż towarzystwa i dotychczasowe sprawozdania, z których okazało się widocznie, iż towarzystwo rzeczone polityką żadną się nie trudni, jedno zajmuje się losem ubogich i chorych, i utrzymuje czytelnią, z książek moralnych i religijnych się składającą. Mimo to otrzymała tutejsza policya polecenie, ażeby na każdem posiedzeniu tegoż towarzystwa znajdował się odtąd zawsze urzędnik policyjny.

W niedzielę dnia 30. Sierpnia przeniesiono kości kilku żołnierzy pruskich, poległych w rozprawie pod Książem w roku 1848., których wówczas nie pochowano razem z drugiemi na cmentarzu, a którzy dotąd spoczywali na gruncie będącym własnością p. K. Budziszewskiego, na cmentarz ewangielicki do Książa wśród uroczystości, w której wzięli udział oficerowie i część żołnierzy z batalionu, w Sremie konsystującego.

Dotychczasowy dowódzca batalionu u nas załogą stojącego podpułkownik Colomb po czterdziestoletniej służbie wojskowej brać będzie emeryturę z dniem 1. Października, a dowódzcą batalionu mianowano majora Parisa, który już od Lipca objął jego dowództwo. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 25. Września.

BAZAR: Karczewski z Wyszakowa, Żychliński z Murzynowa, Otocki z Gogolewa, Potocki z Polski, hr. Poniński z Wrześni, Łącki z Posadowa, Radoński z Czarnoszki, Koczorowski z Mikoszek, Urbanowski z Miłosławic, Bronisz z Otoczna, Rekowska z Koszut, Sczaniecka z Pakosławia, prob. Wagner z Kiekrza.

POD CZARNYM ORŁEM: Zakrzewski z Cichowa, Cunow z Skoków, Urbanowski z Turostowa, Mittelstädt z Latalic, Sellenthin z Komorowa, Przybilski z Kołaczkowa, Koperska z Stępocina, Chłapowska z Bagrowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Pietrowski z Warszawy, v. Manteuffel z Hohenward, Müller z Düsseldorfu, Kolszyński z Bydgoszczy, Oediński z Głogowa, Haber z Wrocławia, Elden z Aalfeldu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Lilienstern z Warszawy, Sattler z Schweinfurtu, Peckholdt z Nordhausen, Brandscheid z Bremen, Hirschfeld z Torunia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Burg z Szprotawy, Retzlaff z Galo, Dr. Munk z Berlina, Laruncet z Paryża, Kunath z Niewierza.

HOTEL BERLIŃSKI: Bętkowski z Czarnotula, Busae z Chlewisk, Träger z Lucina, Rohrmann z Leszna, Dobrzański z Chwałczyc.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kosmowski z Dominowa, Komien i Tochtermann z Iwangrodu.

miejscach, z których to w ostatniem mianowicie dachy rzeczone istnieją już od lat 20, a jakie przy zaasekurowaniu od ognia liczą się do pierwszej klassy głównej twardych odachowań budynkowych.

Tu w Berlinie kładłem Häuslerskie drewniane dachy cementowane już w miejscach poniżej wyszczególnionych, a każdy osobiście przekonać się może, iż takowe są dokładne.

1. Przy ulicy Jägerstrasse 19., u nadwornego fotografisty JPana **Oehme**;
2. „ „ Leipzigerstrasse 115., u JPana **Rowalda**;
3. „ „ Unter den Linden 51. i Mittelstrasse 51., u kupca wyrobów sztucznych u JPana **F. Sala**;
4. „ „ Wallstrasse 7. i 8. u winiarza JPana **Kasche**;
5. „ „ Anhaltischestrasse 11. u księgarza **O. Janke**;
6. „ „ Princenstrasse 25. u posiedziciela fabryk JPana **Haack**;
7. „ „ Chausseenstrasse 63. u fabrykanta skór JPana **H. Wolffa**;
8. „ „ Inwalidenstrasse 66. g. zakład w ogrodzie u mularza **C. Rabitza** i wielu innych.

Także i po innych miejscach już porozpoczynałem budowy dachów **Häuslerskich** cementowanych.

Nadworny fotografista JPan **Oehme** oświadczył niżej podpisanemu, jako chlubi się tem, iż był pierwszym, który w Berlinie wybudować sobie kazał cementowany dach **Häuslera.** Wielu z pomienionych wyżej JJPanów powiedziało również, że jeśliby znowu kiedy budować mieli, pokryciem domostw ich jedynie ma być dach **Häuslerski** cementowany, i tak się też w rzeczy samej stało, albowiem na teraz dach podobien drugi budowany być ma u JPana **Kasche.** Zakład w ogrodzie niżej podpisanego na dachu takowym **Häuslera** cementowanym, zaopatrzony jest w wodociągi, a rośliny jak najbujniej na nim rosną, o czem — jak niniejszem upraszam — każdy osobiście przekonać się może. Szczególnie atoli proszę JJPanów techników budownictwa, by obejrzéć zechcieli ową odachowania metodę nową, albowiem wynalazkowi temu dla ogółu tak pożytecznemu, ku praktycznemu użyciu ich pomoc jedynie drogę torować może.

Szczególnie przydatnemi są owe dachy cementowane **Häuslera** po wsiach na śpichrzach stodołach, oborach, szopach itp. Powystawiane tamże budynki w ryglówkę, stoją prawie zawsze odosobnione, i narażone są na zachwianie lekkie przy mocnych wiatrach szczególnie latową porą, kiedy są próżne i pozesychane. Zachwianie takowe sprawia w dachach tekturowych albo pilśniowych szczeliny, którymi nasiąka woda tak, że poukładane pod niemi siano i zboże ulega zgniliźnie, lub omszewa, dla czego też sposób rzeczony budowania dachów ostatniemi czasy coraz to mniej jest w używaniu. Dach tekturowy albo pilśniowy musi prócz tego co 2 lub 3 lata być odnawiany i smarowany smołą węglaną. Powłoka taka smolna kosztuje dla stopy kwadratowej około 3 Fen., co przy wielskim dachu rozmiarze znacznym już jest ekspensem, i ztąd mianowicie tak znacznym, albowiem dach podobień po 12 do 15 latach kosztuje w dwójnasób tyle, jak nowy. Natomiast dach **Häuslerski** cementowany nietylko iż zgoła niepotrzebuje być reparowanym, jeśli wybudowanym jest dobrze, ale nadto po upłynieniu czasu takiego dopiero dostępuje właściwej swej trwałości. Pokrycie domostw z dachówek albo łupku niekorzystnemi nader są dla rolników z tej przyczyny, iż na spodniej resp. wewnętrznej stronie dachówek albo łupku osiada zimową porą para wznosząca się z bydła lub siana i zboża, tam z takowej tworzy się lód równie jak na szybach okien naszych w izbie, a odwilż sprawia, iż lód rzeczony topnieje i na nowo wraca jako woda do siana albo zboża, przyczyniając się do omszenia takowegoż i często dosyć do zepsucia w pokładach jego wierzchnich zupełnego. Wilgocią podobną naciąga również krokwiosklad i taż sprawia tuż onegoż nadpsucie. Dachówki prócz tego jeszcze i z téj przyczyny są niekorzystnemi, albowiem dla dziurkowatości swej nasiąkają wodą deszczową a woda ta udziela się krokwiom i belkom, zkąd ostatnio pomienione szczególnie ulegają tem łatwiej zepsuciu w tych mianowicie miejscach, gdzie mało jest przewiewu powietrza, np. w zakątach ostrych.

Wszelkim takim niedogodnościom pozaradzać można przez dach cementowany **Häuslerski**. Szychta odosobniona, jaka znajduje się na powpuszczaném wspólnie obiciu z desek, toż samo elastyczny drewniany pokład cementowany, dozwalają dla odachowania i obicia z desek poruszenia w pewnych stałych granicach. Pokładowi cementowemu nie sprawia chwianie się budynku szczelin, któremiby nasiąkać mogła woda, albowiem takowy składa całość jednę, która nie stoi w bezpośrednim związku z budynkiem, ale rozdzieloną jest od takowegoż przez szychtę odosobnioną. Bydło pod dachem takim stoi latową porą w chłodzie, zimą ciepło, dostanie nienadpsutego siana i zboża a tak chowa się wyborne. Temperatura jednostajniejsza pod dachem cementowanym **Häuslera** już na sam budynek zresztą wywiera wpływ jak najkorzystniejszy. Na obiciu z desek tegoto dachu nie tworzy się nigdy lód, gdyż ani drzewo, ani pokład cementowy nie są konduktorami ciepła; ztąd przeto leży tam siano pod nim jakoteż i zboże zupełnie sucho. Chłodna temperatura chroni natomiast znowu zboże od myszy, a przedewszystkiém od niszczącego je robactwa; robactwo owo w miarę instynktu swego rozkłada zaród swój w zbożu najmiléj po składach, jakie na skwar słońca są powystawiane; albowiem przy pomocy ciepła płód wylęga się o wiele rychléj i nabiera życia. Ciepło, jakie zawierają pokłady wierzchnie zboża, to dla onegoż nie jest dostatecznem, a więc znaleźć je można, rozpładzając się w zbożu i niszcząc takowe, o kilka cali pod pokładami wierzchniemi głębiej. Jak to rzeczą jest wiadomą, wywierca sobie czerw żytny ryjkiem swoim w ziarnku otworek i w każde po jednem składa tylko jajku, albowiem takowe wystarcza też jedynie na wyżywienie dla jednéj poczwarki. Poczwarka taka wydrąża swoje ziarnko i zasklepia się w łupinie takowegoż. Jedyna jedna para tegoto robactwa rozlęgnąć się może w przeciągu roku na 6000. Szkodliwość onegoż niezmierną jest dla zboża po magazynach i to nietylko kiedy już się wykształciło zupełnie, ale również w postaci poczwarek. Gorąca znieść takowe może aż do 50 stopni, kiedy je natomiast zimno paraliżuje.

Na pokrywanie sklepów w podwórzu, służących szczególnie do składania piwa, buraków, kartofli, owoców, niemniéj i na lodownie, już lepszych od **Häuslerskich** drewnianych dachów cementowanych być nie może.

Powodowany jestem wynurzyć się z tém publicznie, gdyż niektórzy wiejscy mieszkańcy wyrazili się tak do mnie, jak niemniéj do innych, że rzeczone dachy **Häuslera** cementowane przydadzą się może tylko do budowli po miastach, albo też budowli wystawnych.

Fabryka **Karola Samuela Häuslera** w Hirschbergu szlązkim uzyskała na wystawie powszechnéj wyrobów przemysłowych, jako to była w Londynie roku 1862, za wystawiony dach wzorowy i wiele innych fabrykatów od praktycznych Anglików medal i zaszczytne uznanie.

Polecając się niniejszem publiczności do wykonywania budowy bezpieczących od zaciekania jako też od ognia Häuslerskich drewnianych dachów cementowanych, na które to prawdziwego cementu z fabryki JPani Matyldy Häusler, właścicielki firmy handlowej Karola Samuela Häuslera w Hirschbergu szląskim, tu w Berlinie mam skład, niemniej do podjęcia się w zupełności budowli takimże sposobem, kreślę z uszanowaniem

C. Rabitz, majster mularski,

Berlin. dnia 21. Sierpnia 1863. ulica Inwalidenstrassę 66 g.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 24. Września 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Na Wrzesień $33\frac{1}{2}$ list. i pien., na Wrzesień Paźdz. $33\frac{1}{2}$ list. i pien., na Paźdz. Listopad $33\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Listopad Grudzień $34\frac{1}{4}$ pł. i list. $\frac{1}{6}$ pien., na Grudzień Styczeń $34\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na wiosnę 1864 $35\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) lepiej. Na Wrzesień $14\frac{1}{2}$ list. $\frac{11}{24}$ pien., na Paźdz. $14\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Listopad $14\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Grudzień $14\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Styczeń 1864 $14\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Luty 14 list. $\frac{1}{6}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 24. Września.

Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 38 tal., na Paźdz Listopad 39—$\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $39\frac{1}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 40—$\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 44—48 tal.

Rzep zimowy 88—90 tal.

Rzepik zimowy 87—89 tal.

Olej lniany $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $15\frac{7}{24}$ tal., na Paźdź. Listopad $14\frac{11}{12}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $15\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{7}{24}$ tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $12\frac{7}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $12\frac{1}{6}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $12\frac{1}{8}$ tal., na tal.

Pszenica 55—65 tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 24. Września 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{3}{4}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
„ z roku 1853	4	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{8}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$96\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	97
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	$102\frac{3}{4}$	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 25. Września 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	5	—	2	7	6
Pszenicy średniéj	2	—	—	2	1	3
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	1	27	6
Żyta przedniego, szefel	1	15	—	1	17	6
Żyta lżejszego	1	12	6	1	13	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	7	6
Jęczmienia małego	1	2	6	1	5	—
Owsa, szefel	—	23	—	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel	1	17	6	1	18	9
Grochu na pastwę	1	12	6	1	15	—
Rzep zimowy	3	9	—	3	10	—
Rzepik zimowy	3	10	—	3	12	6
Rzep latowy	2	20	—	2	22	6
Rzepik latowy	2	20	—	2	22	6
Tatarki, szefel	1	10	—	1	12	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	—	—	12	—	—
Koniczyna biała	14	—	—	16	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	2	15	—	3	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	12	15	—	12	20	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 22. Września	14	12	6	do	14	17	6
„ 24. „	14	15	—	„	14	17	6
„ 25. „	14	15	—	„	14	20	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu